

W Bangladeszu stracono lidera partii islamskiej

11 maja 2016

Motiur Rahman Nizami kilka dni temu przegrał swój ostatni proces apelacyjny; we wtorek został wykonana kara śmierci. Wyrok dotyczył zbrodni wojennych z 1971 r., kiedy Bangladesz oddzielił się od Pakistanu.

W chwili śmierci Nizami miał 73 lata. Jak stwierdził Anisul Huq, minister sprawiedliwości, Nizami odmówił prośbienia o łaskę prezydenta, Abdula Hamida, i został stracony tuż przed północą. Głównym zarzutem wobec niego było dowodzenie milicji al-Badr, odpowiedzialnej za zamordowanie kilkuset akademików, muzyków i pisarzy w 1971 r., celem zbrodni było pozbawienie Bangladeszu przyszłych elit. Nizami był jednym z najbardziej wpływowych polityków Bangladeszu – dwukrotnie był posłem i dwukrotnie ministrem, przewodził partii Jamaat, wielokrotnie delegalizowanemu, ale wciąż popularnemu ugrupowaniu, od 2001 roku.

Proces Nizamiego budził ogromne emocje, a sytuacja w kraju już i tak jest napięta. Trybunał Sprawiedliwości w Dhace, który rozpoczął swoje prace w 2004 roku i którego celem było skazanie winnych za zbrodnie wojenne na ludności cywilnej w 1971 r., budzi poważne wątpliwości wśród organizacji zajmujących się ochroną praw człowieka. Jak twierdzi m.in. Human Rights Watch, był on poddawany naciskom politycznym, prawnicy reprezentujący strony i świadkowie byli zastraszani. Społeczność międzynarodowa ostro protestowała też przeciwko stosowanej w Bangladeszu karze śmierci. W 2012 r. postawiono zarzuty dziewięciu politykom Jamaat – partia islamska sprzeciwiała się powstaniu Bangladeszu i walczyła ramię w ramię z wojskami pakistańskimi; jej bojownicy oskarżani są m.in. o zamordowanie kilkuset przedstawicieli świeckiej bengalskiej inteligencji w 1971 r oraz dwóm przedstawicielom

Bengalskiej Partii Nacjonalistycznej. Spośród sądzonych członków partii islamskiej pięciu zostało straconych; dwóch zmarło w więzieniu; niektórym udało się uciec za granicę.

Procesy były przyczyną zamieszek – dwukrotnie sąd zmieniał raz ogłoszony wyrok pod wpływem nacisku opinii publicznej. Abdur Quader Molla, oskarżany o zamordowanie 344 cywilów, w tym kobiet i dzieci, został w 2013 skazany na dożywocie, jednak masowe protesty uliczne doprowadziły do zaostrożenia kary. Molla został stracony w grudniu 2013 roku. Z kolei po najostrzej krytykowanym przez społeczność międzynarodową procesie Delwara Sayeediego (jeden z głównych świadków obrony został porwany na schodach sądu i do tej pory nie został odnaleziony) na ulice wyszli zwolennicy Jamaat, sprzeciwiający się karze śmierci dla wieloletniego posła, w starciach z policją zginęło w ciągu kilku dni ok. 200 osób, a Sayeediemu ostatecznie zmieniono karę na dożywocie.

Uzasadnione są obawy, że śmierć Nizamiego również wywoła protesty uliczne. Sytuacja w Bangladeszu jest obecnie skrajnie napięta, coraz częściej dochodzi do zamachów terrorystycznych ze strony organizacji islamskich – tylko w ciągu ostatniego miesiąca zamordowano studenta-ateistę, dwóch działaczy organizacji LGBT, znanego z liberalnych poglądów profesora oraz jednego wyznawcę hinduizmu. W Pabnie, regionie, z którego pochodził Nizami, postawiono na nogi wszystkie siły policyjne; Asaduzzaman Khan, minister spraw wewnętrznych, zapowiedział, że jakiegokolwiek oznaki niezadowolenia z wyroku będą karane więzieniem.

W konflikcie w 1971 r., toczącym się w czasie zimnej wojny, USA jednoznacznie popierały Pakistan i bojówki islamskie, zaś Związek Radziecki – bengalskich nacjonalistów. Obecnie rząd podaje, że w wyniku walk zginęły 3 mln ludzi, niezależnie źródła twierdzą, że ofiar było znacznie mniej – ok. 500 tys.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu